



PIOTR ZAREMBA

# BÓJ O PODSZEWKĘ

*W sporze o telewizyjny serial „Boża podszewka” nie ma szans na kompromis.*

*Izabella Cywińska wykorzystata powieść, której akcja rozgrywa się na Wileńszczyźnie, do stworzenia subiektywnej wizji pełnej naturalizmu i brutalności.*

*Dom schłopiałej zagrodowej szlachty wi-*

*dzimy głównie przez pryzmat nieco grubiańskich stosunków rodzinnych i erotycznych pokus. Dla ludzi z Kresów to obraza ich młodości, ich stron rodzinnych, ich pamięci, w której pozostało to, co piękne, wzniosłe i dobre.*

*W Polsce takie spory wybuchają często. Trochę dlatego, że Polacy są szczególnie przywiązani do historii przez duże „H”, służącej pokrzepieniu serc. Anglicy czy Francuzi zawsze obchodzili się ze swą przeszłością w sposób bardziej bezceremonialny. Trochę zaś i dlatego, że zwłaszcza okres komunizmu przyzwyczaił nas do sztucznego przyczeraniania polskiej historii. Tyle czasu i na tak różne sposoby podejmowano walkę z naszą tradycją, że każdy, choćby najbardziej prawdziwy i przejmujący obraz artystyczny, zwłaszcza starsze pokolenie będzie przyjmować nieufnie – jako wyraz antypatriotycznej propagandy.*

*Prowadzi to do absurdów – pamiętam szczerych patriotów, którzy piętnowali „Kariere Nikodema Dyzmy” jako oszczerstwo wobec ich ukochanej przedwojennej Polski. Z drugiej strony możliwe, że Cywińska rzeczywiście przesadziła. Że rodziny analogiczne do tej przedstawionej w filmie były bardziej obyte, albo mniej poderotyżowane. Że – jednym słowem – trzeba to było pokazać inaczej.*

*Tylko że – tak podejrzewam – wileńskich patriotów nie zadowolilby żaden serial nie będący sfilmowaną krzepiącą czytanką. I to także należy zrozumieć.*